



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zrzeszenie nad przepaścią?
| s. 4



Pieśniczki wyniesione z domu
| s. 6



Bogate życie małej szkoły
| s. 7



Sporny majątek kół

PROBLEM: W projekcie nowego statutu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego znalazły się dwa artykuły dotyczące zarządzania majątkiem Miejskowych Kół. Te nie do końca będą mogły decydować o swym mieniu. Dyskusja na ten temat była bardzo burzliwa. Co z niej wynikło?

W środę pod wieczór odbyło się spotkanie komisji statutowej ZG PZKO, w którym mogli wziąć udział wszyscy zainteresowani tematem członkowie Związku. Stawiła się tylko garstka, niemniej dyskusja na temat niektórych zapisów była burzliwa. Najwięcej emocji wzbudził art. 40, mówiący o tym, że w przypadku rozwiązania Miejskowego Koła jego majątek przechodzi do majątku PZKO zarządzanego przez Zarząd Główny. Obecni działacze byli zdania, że taki zapis ogranicza uprawnienia kół, które są przecież samodzielnymi osobami prawnymi. Niektórzy uważali, że to brzmienie artykułu jest nawet sprzeczne z prawem. – Majątki Miejskowych Kół tworzą majątek PZKO. Majątek PZKO składa się z majątku Kół oraz mienia zarządzanego przez ZG PZKO. Ja, jako prezes Koła w Jabłonkowie, traktuję majątek MK jako własność całego PZKO. To jest kontynuacja majątku, który pochodzi od naszych przodków – bronił proponowanego zapisu w statucie prezes PZKO, Jan Ryłko. – Czy byłoby w porządku, gdyby członkowie koła zdecydowali na przykład, że Dom PZKO przejdzie na własność Matycy Sleskiej? – podał skrajny przykład. Zapis ma też zapobiec sy-



Członkowie komisji statutowej przez trzy godziny odpowiadali na pytania dotyczące statutu.

tuacji, gdy garstka członków rozpadającego się Koła chciałaby podzielić pomiędzy siebie pieniądze ze sprzedaży Domu PZKO. Takie postępowanie będzie jednak wykluczało inny artykuł statutu.

– Pozwólcie nam decydować o majątku Koła, a w Ligotce Kamestralnej na pewno nie trafi do Matycy – kontrowała Joanna Szpyrc, prezes ligockiego Koła. Dodała, że starszym

członkom PZKO zapis o przejściu mienia pod Zarząd Główny niedobrze się kojarzy, ponieważ mają na pamięci utratę „Piasta” przez ZG. Bronisław Zyder, prezes Koła w Suchej Górnej, zwrócił uwagę, że w każdej gminie jest inna sytuacja. – Dlaczego więc koło nie mogłoby, w przypadku, gdy miałyby być rozwiązane, zdecydować, że przekaże Dom PZKO na własność innej pol-

skiej organizacji lub nawet gminie, jeżeli ta na przykład wspierała finansowo jego remont? – pytał Zyder. Zapis w art. 40 określił jako wyraz braku zaufania Zarządu Głównego do Miejskowych Kół.

Koła mogą co prawda obejść brzmienie spornego artykułu, decydując o sprzedaży czy przekazaniu mienia wcześniej, nim podejmą decyzję o swym rozwiązaniu. W projekcie nowego statutu jest jednak jeszcze jeden artykuł dotyczący zarządzania mieniem Kół. Mówi, że w przypadku transakcji majątkowych przekraczających wartość miliona koron lub podejmowania zobowiązań i udzielania pożyczek i kredytów, których łączna wartość przekracza tę sumę, zarząd MK musi mieć zgodę Zarządu Głównego. Również ten punkt statutu budził zastrzeżenia obecnych, lecz nie ustalono konkretnych poprawek. Natomiast art. 40 ma zostać zmieniony. Zaproponowano, by brzmiał następująco: „W przypadku rozwiązania MK jego majątek przechodzi do majątku PZKO zarządzanego przez ZG PZKO, o ile zebranie członkowskie nie zdecyduje inaczej”.

Do dyskusji wokół projektu statutu wrócimy we wtorek.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

UWAGA NA KOZY



Fot. E. PRZYCZKO

W czwartek w ostrawskim ogrodzie zoologicznym ratownicy medyczni mieli sporo roboty. Ranne osoby doznały jednak obrażeń tylko na niby, a zajmowali się nimi w ramach ćwiczeń studenci ratownictwa medycznego. Pierwszy etap dwudniowego konkursu „Dzień pierwszej pomocy” odbywał się właśnie na terenie zoo. Dla uczestników – przyszłych ratowników medycznych z Czech i Słowacji – przygotowano trzy sytuacje, z którymi musieli sobie poradzić. Jedną z nich rozegrała się w części zoo ze zwierzętami gospodarskimi – do wybiegu kóz wpadły dzieci. Studenci musieli zająć się rannymi, opatrzyć rany, ale oceniano ich także za szybkość reakcji czy kontakt z rodziną rannego. Wczoraj na uczestników czekały kolejne zadania, w innych miejscach Ostrawy. (ep)

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Kupon

Najpiękniejsza Książka dla Dzieci

autor, tytuł

imię i nazwisko

adres, tel.

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 20 do 24 °C
noc: 13 do 8 °C
wiatr: 4-8 m/s



dzień: 21 do 26 °C
noc: 12 do 9 °C
wiatr: 3-7 m/s

REKLAMA

www.prokes.cz **PROKES SERVIS** Frýdecká 53, 739 61 Třinec

DÁREK ZDARMA

Vyjedte za zážitky v perfektní kondici.

Při využití jedné z akcí získává zákazník slevovou kartu na pohonné hmoty

- 17-ti bodová prohlídka vozu
- Dezinfekce klimatizace
- Testovací jízda zdarma
- Pouze za 299 Kč
- Plnění klimatizace vozu 799 Kč akce platí pro všechny značky vozidel akce trvá od 1. 5. do 30. 6. 2013

Nechte si před novou sezónou zkontrolovat Váše vozidlo!

5 LET ZÁRUKY +420 603 464 870 +420 739 606 743 **HYUNDAI** NEW THINKING. NEW POSSIBILITIES.

vitality outdoor 2013

V EDYCJA wystawy outdoor ze sprzedażą

PREZENTOWANE FIRMY HUSKY, COLEMAN, PRIMA ARENA, KONFIDENCE

PROMOCJA 1+1 (przy zakupie wybranych towarów, drugi kupujesz za 10,- Kč)

17. 6. – 1. 7. 2013

Kompleks sportowy **WĘDRYŃIA** od 8:00 do 20:00 wstęp WOLNY

NAJWIĘKSZA WYSTAWA ZE SPRZEDAŻĄ NAMIOTÓW, ŚPIWORÓW, KARIMAT I STROJÓW KAPIELOWYCH W REGIONIE

www.vitalitysleszsko.cz

Sezon na szparagi rozpoczęty! Daj się zaprosić na menu z tym świeżym składnikiem-afrodyzjakiem.

festiwal szparagów w restauracji Moderna

piątek 21. - niedziela 23. 6. | rezerwacja pod nr. tel.: 595 530 630 www.hotelvitality.cz

Zareklamuj się w „GŁOSIE LUDU”! Tel. 775 700 896



KRÓTKO

KONIEC BUDOWY

HAWIERZÓW (sch) – Historycznie największa inwestycja miasta – budowa sieci kanalizacyjnej w dzielnicach leżących na peryferiach Hawierzowa – dobiega końca. Dotyczy ona mieszkańców domków rodzinnych w Błędowicach, Datyniach Dolnych oraz Suchej Dolnej i Średniej. W tej chwili do sieci podłączają się pierwsi jej użytkownicy. Do jesieni br. ma ich być ok. tysiąca.

* * *

ZNALEZIONA ZGUBA

BOGUMIN (dc) – Szczęście do uczciwych ludzi miała emerytka, która zgubiła portmonetkę z dokumentami i całą emeryturą. Znalazła ją uczciwa kobieta i oddała w Urzędzie Miasta. Mieszkańcy co prawda mają obowiązek oddać rzecz znaną, jednak nie zawsze tak się dzieje.

* * *

TRAGEDIA

NA PRZYSTANKU

ORŁOWA (dc) – Kierowca samochodu škoda octavia w środę po południu potrącił na przystanku autobusowym „Wygoda” w Orłowej 67-letnią kobietę. 45-latek, jadący w kierunku szpitala, niespodziewanie wjechał na przeciwny pas ruchu oraz do zatoki przystanku. Kobieta została ciężko ranna, śmigłowcem została przewieziona do Szpitala Akademickiego w Ostrawie-Porubie. Tam zmarła. Kierowca nie był pod wpływem alkoholu ani innych środków odurzających. Rzeczniczka Policji Zlataušė Viáčková poinformowała, że przyczyną tragedii były prawdopodobnie nagłe problemy zdrowotne mężczyzny. Dochodzenie prowadzi policja kryminalna. Funkcjonariusze proszą o kontakt osoby, które były świadkami zdarzenia.

Troje nauczycieli na emeryturę

Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC podziękowało we wtorek za pracę w szkolnictwie trójce nauczycieli odchodzących na emeryturę. Z murami szkolnymi rozstają się: Tadeusz Szkucik – dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu, Janina Kudelka – nauczycielka PSP w Czeskim Cieszynie oraz Lidia Łysek – kierowniczka przedszkola przy ul. SNP w Trzyńcu.

Prezes TNP, Barbara Smugała, podziękowała pedagogom za trud i poświęcenie oraz życzyła im zdrowia, dni wolnych od trosk oraz udanej realizacji nowych życiowych planów.

– Praca nauczyciela wymaga wielkiego oddania dla uczniów, ogromnego poświęcenia – zwłaszcza w pol-



Marek Grycz dziękuje Lidii Łysek za lata pracy w szkolnictwie.

skich szkołach praca nauczyciela nie kończy się z dzwonkiem. Jest zarazem pracą satysfakcjonującą, ponieważ kształtuje młodego człowieka i właśnie od nas również zależy, jak go przygotujemy do życia – powiedziała m.in. Barbara Smugała.

Nauczyciele, którzy na końcu czerwca pożegnają mury szkolne, wspominali początki swej kariery zawodowej, poszczególne placówki, w których pracowali oraz zdradzili swe plany na następne lata. Irena Duda zachęcała ich do uczestnictwa w imprezach i działaniach Klubu Nauczycieli Emerytów, zrzeszającego obecnie przeszło stu emerytowanych pedagogów. Konsul generalna RP Anna Olszewska przysłała odchodzącym na emeryturę list, kwiaty i książki z dedykacją. (dc)

»Ośmiornica« po czesku

– W ramach śledztwa dotyczącego afery korupcyjnej w najwyższych czeskich urzędach państwowych postawiono dotąd zarzuty siedmiu osobom – poinformował wczoraj kierujący postępowaniem ołomuniecki prokurator Ivo Ištvan.

Wielka afera korupcyjna na szczytach władzy wybuchła w nocy ze środy na czwartek, kiedy policja rozpoczęła zakrojoną na szeroką skalę akcję. Do wczoraj zatrzymano osiem osób, byli między nimi m.in. szefowa gabinetu premiera Jana Nagyová, politycy ODS – Ivan Fuksa i Petr Tluchoř, a także były szef wywiadu wojskowego Ondrej Pálenik.

Jak poinformowała na wczorajszej konferencji prasowej policja, przeprowadzono 31 rewizji domowych, przy których znaleziono 150 milionów koron w gotówce i kilka-

dziesiąt kilogramów złota. ČSSD żąda natychmiastowej dymisji rządu Petra Nečasa i przedterminowych wyborów. Premier już w czwartek powiedział, że nie zamierza złożyć rezygnacji i wierzy w niewinność swoich współpracowników.

Wczoraj w trakcie przemówienia w Izbie Poselskiej Nečas podtrzymał tę decyzję i ostro skrytykował postępowanie policji. Poparł go minister finansów Miroslav Kalousek. – Jeśli szef rządu pozbędzie się wszystkich osób, które zostały oskarżone, nie ma powodów, by nie wierzyć, że dopuścił się czegoś nieuczciwego. O ile dalsze postępowanie nie wniesie do sprawy nowych faktów, nie mamy powodu rozbijać rządu, jesteśmy gotowi kontynuować pracę – powiedział przed posłami Kalousek. (ep)

Nie zlekli się krwi

Hetman województwa morawsko-śląskiego, Miroslav Novák, dyrektor Wojewódzkiej Komendy Policji, Tomáš Kužel oraz dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, Roman Gřegoř, publicznie podziękowali trójce uczniów dwóch ostrawskich techników, którzy w maju w profesjonalny sposób udzielili pierwszej pomocy pieszemu, którego potrącił samochód.

Trójka młodych otrzymała akty uznania oraz tablety. Szesnastoletni chłopcy Martin Gerčák i Dominik Okenica oraz ich koleżanka Barbara Lýsková byli świadkami kolizji między samochodem i pieszym, który, nie rozjeżdżony, wszedł prosto pod koła wozu. Nastolatki wezwały pogotowie i natychmiast rozpoczęły masaż serca na podstawie instrukcji, których udzielił im dyspozytor. Nie zraziły ich nawet okoliczności wypadku – mężczyzna był cały we krwi, z obciętym uchem. Niestety, zmarł po dwóch tygodniach hospitalizacji. – Robiliśmy wszystko automatycznie. Może pomogło to, że w szkole podstawowej mieliśmy prelekcje o pierwszej pomocy – powiedział Dominik Okenica. (dc)

Którędy do wyjścia?



Czyżby wyjście z zoo znajdowało się na wschodzie? W ostrawskim ogrodzie zoologicznym najwyraźniej brakuje osób znających język polski.

Książki za pół darmo

„Pozeracze” książek powinni się dzisiaj wybrać do Cieszyna. Przed Biblioteką Miejską przy ul. Głębokiej trwa od wczoraj Kiermasz Książek Używanych. Zakończy się dziś o godz. 18.00. Biblioteka organizuje kiermasze co roku – jako imprezę towarzyszącą Świętu Trzech Braci. W tym roku kiermasz odbył się również w Noc Muzeów.

Wczoraj obok stoisk i półek kręciło się sporo klientów. Ceny książek (w większości nie przekraczające pięciu złotych) nie ograniczały wyboru, dlatego niejedna osoba odchodziła z kilkoma pozycjami. Na półkach widać było zarówno dzieła klasyków poezji i prozy (Juliusza Słowackiego, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Lwa Tołstoja i inne), jak i książki współczesnych twórców – w tym bestsellery. Zauważyliśmy książki Katarzyny Grocholi, Danielle Steel, popularny „Dziennik Bridget Jones” Helen Fielding czy pochłanianą przez nastolatki wampirzą sagę Stephenie Meyer. W ofercie są również książki dla dzieci.

– To są w zasadzie nowości, w 90 proc. są to książki darowane nam przez czytelników, a znikoma część to



Kiermasz Książek Używanych trwa dziś do godz. 18.00.

są książki wycofane z biblioteki, które nie cieszą się już popytnością. Czytelnicy przynoszą nam często książki, które raz przeczytali. Jeżeli mamy te książki w naszych zbiorach, to sprzedajemy je na naszym kiermaszu i za zarobione pieniądze kupujemy nowości dla biblioteki – powiedziała nam Magdalena Strzdała, kierowniczka Działu Udostępniania Biblioteki Miejskiej w Cieszynie. (dc)

Beje trzej zagaić nasz festyn po polsku. Nie wycie, kiery by to jeszcze umioł?
Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Powtórka na Stożku

Turyści z PTTS „Beskid Śląski” nie boją się deszczu. Po wtorkowych ulewach „beskidowcy” udali się w środę na Stożek. Była to „powtórka” wycieczki, miała się ona bowiem odbyć już przed tygodniem, została jednak odwołana z powodu ulewnego deszczu.

Turyści wybrali się na Stożek z Wisły-Głęboc. Tego dnia byli też na Filipce i Dziolu, tamtędy zeszli do Gródku. Tym razem jednak pogoda dopisała. Było słonecznie, chociaż czasami pojawiały się chmurki. (kor)



Fot. ROBERT WALASKI

Ludzie biznesu spotkali się w Ostrawie

W czwartek w Urzędzie Miasta w Ostrawie odbyła się konferencja gospodarcza „Szanse i możliwości rozwoju współpracy gospodarczej w Europie Środkowej”. Była ona częścią XIX Spotkania Biznesu.

Wśród zaproszonych gości pojawili się między innymi przedstawiciele firm, samorządów i władz państwowych, a także różnych organizacji z Czech, Polski, Słowacji oraz Niemiec – w tym na przykład z Agencji Rozwoju Samorządowego Kraju Żylińskiego, Niemiecko-Czeskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Federacji Polskich Producentów Żywności. Z kolei między prelegentami nie zabrakło Konsul Generalnej RP Anny Olszewskiej, Ambasador RP w Republice Czeskiej Grażyny Marii Bernatowicz czy Tadeusza Donocika – prezesa zarządu Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach. Wszystkich przywitała Magdalena Holeksova – dyrektor Czesko-Polskiej Izby Handlowej oraz Anna Olszewska.

– Jest mi ogromnie miło, i czynię to z radością i satysfakcją, powitać państwa na konferencji gospodarczej poświęconej szansom i możliwościom rozwoju współpracy gospodarczej. Wzajemne kontakty i współpraca są obecnie najlepsze w naszej historii. Odnosi się to do całego środkowoeuropejskiego regionu. Polsko-czesko-niemiecko-słowackie relacje gospodarcze rozwijają się dynamicznie i we właściwym kierunku – powiedziała Konsul Generalna RP. – Wyrażam przekonanie, że dzisiejsze spotkanie będzie kolejnym potrzebnym, poży-



Na sali obrad.

tecznym i przydatnym dla wszystkich stron krokiem na mapie tej współpracy.

W trakcie konferencji rozmawiano o współpracy gospodarczej

między poszczególnymi państwami, ale też o tym, co nas dzieli i w tej współpracy na co dzień przeszkadza. Poruszono również problemy związane z eksportem do Czech

polskiej żywności. – Współpraca transgraniczna istnieje już od początku lat dziewięćdziesiątych, a na początku była wyjątkowo trudna. Myśmy widzieli potrzebę utrzy-

mywania i tworzenia nowych relacji gospodarczych z Czechami, Słowacją czy Węgrami, opierając się nawet na pewnych kontaktach z przeszłości. Ale tak naprawdę świadomość, że trzeba współpracować, pojawiła się dopiero w momencie wejścia naszych krajów do Unii Europejskiej. Nagle bezsensowne kontrole i kolejki na granicy zniknęły, co uwolniło pewien potencjał w ludziach. Wcześniej granica była niestety granicą, a celnicy byli różni. Ruch współpracy międzynarodowej dostał takiego naturalnego impulsu i wsparcia po otwarciu granic, kiedy zaczęło działać Schengen. Od tego czasu ilość i częstotliwość spotkań wzrosła. Co roku spotykamy się na przykład w Ostrawie, Katowicach czy w Żylinie. To kolejne impulsy, żeby pokazywać, że to się opłaca. Tej naszej współpracy nie widać gołym okiem, ale ona jest i działa – mówi Tadeusz Donocik, który wskazuje też na zmianę w sposobie komunikowania się, czyli pojawienie się telefonii komórkowej oraz Internetu, co także pomogło we współpracy transgranicznej między firmami z różnych krajów.

Po konferencji zaproszeni goście spotkali się w ogrodach Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, gdzie odbyło się uroczyste spotkanie towarzysko-biznesowe, połączone z giełdą kooperacyjną. (mar)

Muzyka różnych wyznań

Chór „Harfa”, działający w ramach MK PZKO w Czeskim Cieszyn-Centrum, postanowił zakończyć sezon 2012/2013 nietypowym koncertem pt. „Muzyka różnych wyznań”. Odbędzie się on w piątek 21 czerwca o godz. 19 w kościele ewangelickim na Niwach. Zabrzmi Psalm 131 – III Chichester Psalm Leonarda Bernsteina śpiewany po hebrajsku, prawosławna „Bogorodice dziewo” Ser-

gieja Rachmaninowa, utwory liturgii katolickiej i pieśni protestanckie. Wykonawcami będą Chór Mieszany „Harfa” pod dyrekcją Tomasza Piwko, chór kameralny Instytutu Muzyki UŚ w Cieszynie „A Piacere”, który prowadzi Danuta Zoń-Ciuk, zespół żeński „VOCALIS” działający przy Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Skoczowie pod kierownictwem muzykologa i publicysty muzyczne-

go, Daniela Cichego. Jako solista i akompaniator wystąpi znany organista i pedagog Paweł Seligman.

Na uwagę zasługuje fakt, że w programie koncertu znajdzie się wykonanie utworu poświęconego pamięci Jana Sztwiertni „Szumi dolina” wybitnego kompozytora polskiego Ryszarda Gabryśia. Utwór ten przygotował chór „A Piacere”, a gościnnie wystąpi Józef Broda. Ewa Sikora

Polska klasyka za darmo

Miłośnicy polskiej kinematografii mają powody do radości. Od wczoraj ponad 60 filmów z klasyki polskiego kina można oglądać za darmo na serwisie YouTube. Największy serwis wideo w sieci należący do Google'a podpisał właśnie umowę z dwoma najstarszymi polskimi studiami filmowymi. Chodzi o Kadr i Tor.

Obejrzeć można na przykład „Va Bank” i „Seksmisję” Juliusza Machulskiego, trylogię „Trzy kolory” Krzysztofa Kieślowskiego czy „Rejs” Marka Piwowońskiego, a to dopiero początek oferty. Każde studio będzie prowadzić na YouTube własny kanał i na bieżąco dorzucać kolejne tytuły. O tym, który film trafi do sieci, a który nie, zadecyduje prze-

de wszystkim potencjał komercyjny. Tor i Kadr będą udostępniały filmy w takiej kolejności i w takich terminach, w jakich zechcą. Razem te dwa najstarsze polskie studia mają w dorobku ponad 800 polskich filmów, będzie więc z czego wybierać.

Dzięki umowie z YouTube studia będą mogły nie tylko umieszczać w serwisie swoje produkcje, ale również błyskawicznie usuwać stamtąd pliki wrzucone przez użytkowników z naruszeniem praw autorskich. Wcześniej zajmowało to nawet kilka tygodni.

Filmy będą dostępne bezpłatnie, a przychody z reklam zasilą prowadzony przez studia proces rekonstrukcji cyfrowej starych filmów oraz produkcję nowych. (ep)

Niecodzienne spotkanie przy źródle

PTTS „Beskid Śląski” oraz PTTK Cieszyn, Klub Kolarski „Ondraszek” organizują nietradycyjne spotkanie turystyczno-kolarskie przy źródle Olzy. Kolarze już po raz trzynasty wyruszą z Łasku Miejskiego w Jabłonkowie przez Bukowiec i Istebną pod Gańczorkę. Turyści natomiast wyjadą autobusem do Koniakowa. Po drodze odwiedzą niezwykle miejsce poświęcone wybitnemu polskiemu himalaiście – Izbę Pamięci Jerzego Kukuczki. Z Koniakowa wyruszą od Koczego Zamku po niebieskim szlaku w kierunku Gańczorki, a następnie niewyraźną dróżką po zboczu góry dotrą do źródła z drugiej strony. Koło południa obie grupy spotkają się by wspólnie uczcić to symboliczne miejsce wspólnym śpiewem hymnu „Płyniesz Olzo po dolinie” oraz wierszem w wykonaniu Władysława Kristena. Zakończenie spotkania, poczęstunek i rozdanie nagród odbędzie się w restauracji w miejscu zwanym Zaolziańska.

Pomysł na to niecodzienne spotkanie turystów z kolarzami pod

Gańczorką zrodził się w związku z planowanym projektem z funduszy Euroregionu Książnicy Cieszyńskiej oraz PTTS „Beskid Śląski”. Projektu nie ma, ale naplanowane imprezy są realizowane. Książnica Cieszyńska przygotowuje wystawę o turystyce w Beskidach a PTTS „Beskid Śląski”

zorganizował wycieczkę. Wernisaż wystawy o turystyce odbędzie się w Książnicy Cieszyńskiej w piątek 28 czerwca o godzinie 17.00. Na wycieczkę zapraszają turyści i kolarze w sobotę 29 czerwca. Informacje na www.ptts-beskidslaski.cz oraz w „GL”.

Halina Twardzik



Źródło Olzy wciąż przyciąga zwiedzających.

REKLAMA

U nas
wynegocjujesz
dobrą cenę

meble kuchenne - garderoby - profesjonalnie od 1983 r.

MS MEBLE
MALYJUREK

tel. 33 852 92 14, www.ms-meble.pl

Město Trinec
Rada města Trince vyhlašuje
KONKURNÍ ŘÍZENÍ

na vedoucí pracovní místo ředitele příspěvkové organizace
**Základní škola a mateřská škola s polským jazykem vyučovacím,
Trinec, Nádražní 10, příspěvková organizace**

Požadavky, náležitosti přihlášky a další potřebné informace získáte
na www.trinecko.cz, odkaz úřední deska nebo na odboru ŠKaTv MěÚ
Trinec, tel.: 558 306 194
Uzávěrka přihlášek: **30. 9. 2013**

DECYZJA O USAMODZIELNIENIU SIĘ ZRZESZENIA ŚPIEWACZO-MUZYCZNEGO NIE PRZYNIOSŁA OWOCÓW – PISZE JÓZEF WIERZGOŃ

Zrzeszenie nad przepaścią?

Nawiązując do artykułu „Zrzeszenie nad przepaścią” w „Głosie Ludu” z dnia 5 czerwca, możemy dziś powiedzieć, że podjęta w 2005 roku decyzja o usamodzielnieniu się Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego nie przyniosła obiecanych rezultatów. Niektórych planów nie udało się zrealizować. Mam na myśli na przykład umocnienie i zwiększenie liczności chórów o chóry wyznaniowe i szkolne, współpraca z władzami szkolnymi w RC dla szerszego udziału młodzieży w amatorskim i społecznym ruchu muzycznym, wydanie „Słownika Dyrygentów”.

Zrzeszenie zrezygnowało nawet w ostatnich dwóch latach z możliwości pozyskania dotacji finansowej z czeskiego Ministerstwa Kultury. Z okazji 80-lecia i 85-lecia zorganizowane go śpiewactwa chóralnego na Zaolziu (2007 i 2012), nie urządzono żadnego centralnego spotkania, na którym można by – obok osiągnięć – dogłębnie przeanalizować zaistniałe problemy w społecznym ruchu śpiewaczo-muzycznym. Chóry nie doczekały się dystrybucji pożytecznego czasopisma muzycznego „Śpiewak Śląski”, wydawanego przez Śląski Związek Chórów i Orkiestr, skoro Zarząd Główny PZChIO musiał zrezygnować już w styczniu 2009 roku z wydawania „Życia Muzycznego”, które abonowały nasze chóry. Zarząd usamodzielnionego ZŚM tworzyli ofiarni działacze, którzy aktywnie pracują w swoich macierzystych chórach. Brakowało jednak w prasie na naszym terenie rzetelnych informacji kierownictwa ZŚM na temat problemów, z którymi zarząd musiał się borykać.

Niepotrzebnie kierownictwo Zrzeszenia próbowało się skoncentrować na poszerzeniu ZŚM o chóry szkolne i wyznaniowe. W przedwojennym Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, który w r. 1937 zrzeszał ponad 100 chórów, nie było zrzeszonego ani jednego chóru szkolnego. Również w powojennym ZŚM nie było chórów szkolnych. ZŚM PZKO urządziło jednak dla chórów szkolnych przeglądy śpiewacze, konkursy, młodzież szkolna uczestniczyła w występach połączonych chórów na festiwalach PZKO. Na przykład w r. 1995 we wspólnym śpiewie festiwalowym w Trzyńcu uczestniczyło ponad 300 uczniów szkół podstawowych, ZŚM organizowało Festiwal Piosenki Dziecięcej, Przegląd Szkolnej Działalności Śpiewaczej, współuczestniczyło w organizowaniu Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej, od r. 1996 mobilizowało młodzież szkolną do uczestnictwa w konkursowych przeglądach „Śląskiego Śpiewania”, w których młodzież szkolna osiągała – i nadal osiąga – zachwycające wyniki.

W przedwojennym Związku Polskich Chórów działały wprawdzie również chóry wyznaniowe, ale były to chóry, które zrzeszone były w dwóch polskich organizacjach wyznaniowych – Związku Młodzieży Ewangelickiej i Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej, organizacjach, które jako pierwsze zadeklarowały przystąpienie do Związku Polskich Chórów w r. 1927 – i to na pewno – nie tylko ze względów wyznaniowych, ale i patriotycznych. Dziś chóry kościelne są w większości czesko-polskie i nie są zainteresowane działalnością w ZŚM. Reasumując więc ten wątek, próba stworzenia związku wszystkich polskich chórów – zarówno pezetkaowskich, jak i szkolnych oraz kościelnych, chyba już z góry była skazana na niepowodzenie. Nawet Polskiemu Towarzystwu Artystycznemu „Ars Musica”, które według swojego statutu ma specjalną uwagę poświęcać wychowaniu artystycznemu młodzieży szkolnej, przede wszystkim w szkołach podstawowych i średnich, nie udało się dotąd pod swoje opiekunictwo skrzydła pozyskać żadnego zespołu szkolnego, za wyjątkiem gimnazjalnego „Collegium Iuvenum”.

Zadaniem najważniejszym i najistotniejszym samodzielnego Zrzeszenia było przede wszystkim utrzymanie przynajmniej istniejącego stanu posiadania z roku 2005: 27 chórów dorosłych z 787 śpiewakami. Nieprawdą jest, iż obserwujemy od dwóch, trzech lat kompletny brak zainteresowania chórów jakimkolwiek wspólnym działaniem, łącznie ze wspólnym śpiewaniem na ostatnim Festiwalu PZKO. Ironicznie brzmi pytanie, w którym kierowni-



Na zdjęciu chór „Dźwięk” z Karwiny-Raju.

ctwo ZŚM pyta chóry o sens uszczęśliwiania ich na siłę. Przecież nasze zespoły chóralne na miarę swoich możliwości kadrowych i wykonawczych wykazują wiele ofiarnej aktywności. Uczestniczą w „Trojoku Śląskim”. W XVI edycji „Trojoka” udział wzięło w 2008 roku 9 naszych chórów. Koncerty popołudniowe chórów w ramach „Trojoka Śląskiego” w dalszych latach (2009-2013) odbyły się w Mostach koło Jabłonkowa, Nawsiu, Bystrzycy, Cz. Cieszynie, Olbrachcicach, Stonawie, Karwinie, Orłowej-Lutni, Piotrowicach-Markłowicach. Koncerty te – również przy współpracy Miejskowych Kół PZKO – kosztowały chóry wiele wysiłku organizacyjnego. W ostatnich pięciu edycjach „Trojoka Śląskiego” polskie śpiewactwo reprezentowały chóry „Dźwięk” z Karwiny-Raju i górnosuska „Sucha” (Bielsko-Biała, 2009 r.), Polski Chór Mieszany „Collegium Canticozum” z Czeskiego Cieszyna (Katowice, 2010), Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” z Trzyńca (Opawa, 2011), darkowski chór mieszany „Lira” (Katowice, 2012), „Collegium Canticozum” (Cz. Cieszyn, 2013).

Tylko dzięki ofiarnej pomocy organizacyjnej MK PZKO i ich chórów zarząd ZŚM mógł kontynuować organizowanie „Święta Pieśni”, które odbyły się w pięciu miejscowościach, między innymi w Wędrzynie w 2009 roku (udział wzięły „Hutnik”, „Zgoda”, Polski Chór Parafialny z Jabłonkowa), a także Stonawie w 2010 roku („Zaolzie”, „Hasło”, „Stonawa”, „Kalina”, „Dźwięk”, „Lira”).

W warsztatach chóralnych w latach 2006, 2008, 2010 i 2011 w Nawsiu wzięły udział chóry oraz zainteresowani dyrygenci i chórzyci. W trakcie warsztatów przygotowano również utwory chóralne, które potem wykonane zostały przez chóry ZŚM na samodzielnym koncercie w Cz. Cieszynie i Nawsiu. W Nawsiu w r. 2011 w koncercie śpiewaków uczestniczyły chóry PZKO: nawsiańska „Melodia”, „Sucha” z Suchej Górnej, „Harfa” z Cz. Cieszyna, „Dźwięk” z Karwiny-Raju, „Lira” z Karwiny-Darkowa oraz „Canticum Novum” PTA „Ars Musica” z Cz. Cieszyna. Zdaniem

uczestniczących w warsztatach w r. 2011 chórów, wybrane utwory na warsztatach były nieodpowiednie i może dlatego w roku ubiegłym zainteresowanie chórów warsztatami było mierne. Poza tym w większości chórów mamy już dyrygentów z wykształceniem muzycznym, którzy nie zapominają o systematycznym kształtowaniu głosów swoich podopiecznych i odpowiednim repertuarze, dostosowanym do możliwości wykonawczych danego chóru.

Na Festiwalu PZKO w Trzyńcu w 2011 roku niektórzy chórzyci zrezygnowali z udziału we wspólnym śpiewaniu z powodu wyboru niektórych trudnych pieśni („Do kraju tego”, „Hymn III Tysiąclecia”), których potem mniej liczne chóry nie mogą wykorzystać dla swoich własnych potrzeb. Zapomniano też o wspólnym śpiewaniu naszych rodzimych pieśni razem z widownią, co na poprzednich festiwalach kwitowało z zadowoleniem. Pamiętać też trzeba równocześnie o tym, że zmalała w ostatnich latach znacznie liczba śpiewaków w naszych chórach dorosłych (trzy chóry nawet się rozwiązały). W porównaniu z rokiem 2005 liczba dorosłych chórzystów (787) zmalała o ponad 200 osób.

Nie można chórów oskarżać o kompletny brak zainteresowania jakimkolwiek wspólnym działaniem. Większość naszych chórów dorosłych jest przede wszystkim zmęczona ciągłą troską o nowy narybek śpiewaczy. Dorosłe chóry postarzały się. W 16 chórach dorosłych (426 śpiewaków), które nie działają pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Artystycznego „Ars Musica”, śpiewa tylko 11 młodych członków w wieku 16-25 lat, co stanowi niecałe trzy procent. Młodymi śpiewakami dysponują jedynie świetne gimnazjalne „Collegium Iuvenum” i pogimnazjalne „Canticum Novum”. Nawet wyraźnie młode wiekowo kiedyś „Collegium Canticozum” (stale na wysokim poziomie artystycznym) nie mając teraz przyływu młodych śpiewaków z gimnazjalnego chóru, „dojrzało” wiekowo. Optymistycznie zauważył L. Kalina po jednym Przeglądzie Szkolnej Działalności Śpiewaczej, iż młodych talentów śpiewaczych

w szkołach podstawowych mamy jeszcze wiele i wobec tego gimnazjalne „Collegium Iuvenum” nie musi się bać o swoją przyszłość. I dobrze, że tak jeszcze jest. Ale równocześnie nasuwa się pytanie – z jakich źródeł mają czerpać nasze starzejące się coraz to bardziej chóry dorosłych?

Musimy być pełni podziwu dla takich chórów, jak skrzeczkońskie „Hasło”, dolnolutyńska „Lutnia”, orłowski-lutyński „Zaolzie”, darkowska „Lira”, karwińsko-rajski „Dźwięk”, zespołów śpiewaczych „Rychwałdzianie”, „Gouldan-Ropica”, „Zgoda” i innych, które pomimo tego, że dysponują skromną liczbą śpiewaków, pielęgnują nadal ofiarnie śpiew chóralny, śpiewają na różnych imprezach, urządzają koncerty jubileuszowe. W folderze jubileuszowym chóru mieszanego „Zaolzie” MK PZKO w Orłowej-Lutni, który w roku bieżącym obchodził 80-lecie swego istnienia, czytamy m.in.: „Wynikiem osiemdziesięcioletniego dorobku chóru jest szereg wyróżnień i odznaczeń. Największym wyróżnieniem dla naszego zespołu jest jednak kontynuowanie bogatej tradycji śpiewactwa polskiego w Orłowej”. Nic dodać, nic ująć.

Trudno więc zrozumieć, dlaczego ci członkowie zarządu, którzy przed ośmiu laty uwarunkowali swoją dalszą aktywność w ZŚM jego bezwarunkowym usamodzielnieniem się, niedawno przegłosowali rozwiązanie się tegoż Zrzeszenia. Po roku 1986 zrodziła się liczna młodzieżowa awangarda chóralna (co nie zapomina często podkreślać również prezes ZŚM) – powstały kolejno takie zespoły, jak „Collegium Canticozum” (1986), „Collegium Iuvenum” (1990), „Amici Cantionis Antiquae” (1992), „Musicae Amantes” (1997), „Canticum Novum” (1999), „Alaudae” (2002). Wszystkie stanowią obecnie chlubę polskiego śpiewactwa. Już ponad 25 lat działa młoda generacja śpiewacza, której to przedstawiciele powinni przede wszystkim tworzyć współczesny mocny fundament sprawnie działającego Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego.

Józef Wierzoń

40 LAT TEMU W BIELSKU-BIAŁEJ ROZPOCZĘTO PRODUKCJĘ POPULARNEGO FIATA 126P

Taki »kaszlak«, a jaka legenda

– Stary dowcip opowiadał o tym, że kiedy „maluch” zepsuł się na drodze, a kierowca oprócz młotka i kombinerek miał jeszcze kamień, to na poczekaniu mógł zrobić kompleksowy remont samochodu – mówi Antoni Przychodzień, miłośnik motoryzacji, a szczególnie „maluchów”, który przed tygodniem otworzył w Bielsku-Białej pierwsze w Polsce muzeum poświęcone fiatowi 126p. Właśnie minęło 40 lat od rozpoczęcia produkcji tego samochodu, o którym przed laty marzyło wielu Polaków.

Kiedy fiat 126p wchodził na polski rynek, wszyscy się nim zachwycali. Z czasem stał się obiektem kpin. Teraz „maluch” wraca do łask. Czy można powiedzieć, że historia zatoczyła koło?

Najwyraźniej tak. 6 czerwca 1973 roku w Bielsku-Białej został wyprodukowany pierwszy fiat 126p, wyłącznie z włoskich części. Sukcesywnie wprowadzano do produkcji polskie części, dlatego już po około roku fiaty były montowane wyłącznie z naszych części. Kiedy rozpoczęła się produkcja, to rzeczywiście samochód ten był szczytem marzeń każdego Polaka, w okresie przemian ustrojowych, kiedy na rynek trafiły samochody z całego świata, był przedmiotem kpin, a teraz staje się autem kultowym. O jego obecnej popularności mogą świadczyć opowieści pracowników firm, które złomują stare samochody. Jeszcze kilka lat temu na złom trafiało po kilka samochodów dziennie, teraz trafia się jeden „maluch” na kwartał albo jeszcze rzadziej. Wszelkiego rodzaju resztki są skrupulatnie zbierane i restaurowane. W Polsce działa kilkanaście organizacji, które zrzeszają miłośników małego fiata. Największą jest chyba Mały Fan Club, który szykuje się właśnie do przystąpienia poprzez Automobilklub Śląski do Polskiego Związku Motorowego. Jak się wyraził jeden z kolegów, chcemy wreszcie wyjść z podziemia. Co ciekawe, boom na ten samochód przeżywają także Węgrzy, tam nasz fiacik cieszy się szczególnym uznaniem.

Początkowo samochód oficjalnie nazywał się fiat 126p. Z czasem zaczęto określać go „maluchem”. Jak do tego doszło?

Po spłaceniu licencji podjęto bardzo mądrą decyzję, to było jeszcze w latach 80., o zmianie emblematu Fiata na FSM (Fabryka Samochodów Małolitrażowych), a także o zmianie nazwy na „maluch”. Przyjęła się.

Są jakieś dane na temat liczby „maluchów”, które jeżdżą po polskich drogach?

Takich danych nie ma. Z racji swojej pracy pokonuję nawet 10 tysięcy kilometrów miesięcznie po całej Polsce. Są tygodnie, kiedy nie spotkam żadnego „malucha”, a czasami zdarzy się przyjemność zobaczenia dwóch, trzech w jednym dniu. Te samochody dogorywają bardzo często w krzakach, niektórzy próbują na nich zbić interes. Trzeba sobie jednak powiedzieć jasno: samochody tworzone seryjnie, a szczególnie wyprodukowane po roku 1990, gdzie jakoś była bardzo zła, nie przedstawiają praktycznie żadnej wartości. Cenione i poszukiwane są modele z lat 70. z silnikiem o pojemności 650 centymetrów sześciennych, a także auta wyprodukowane w latach 80, szczególnie różnego rodzaju odmiany stylistyczne, na



Fot. TOMASZ WOLFF

Antoni Przychodzień fascynuje się „maluchami” od dawna.

przykład „brown” oraz „bambino”. Na pewno nie warto dziś oddawać „malucha” na złom.

Ile w takim razie trzeba mieć pieniędzy w portfelu, żeby kupić „malucha”?

Ceny są różne. Ja swojego kupiłem za 1000 złotych, do tego trzeba doliczyć remont kapitalny, łącznie z założeniem nowego silnika oraz skrzyni biegów, który pochłonął ok. 2500 złotych. Są to więc kwoty w zasięgu przeciętnego śmiertelnika. A trzeba pamiętać, że samochody wyprodukowane w latach 70. to już pełnoprawni weterani, takie pojazdy mają prawo do złotych tablic rejestracyjnych oraz pełnej ochrony konserwatorskiej.

Ile „maluchów” „zajeździł” pan w życiu?

Tak się składa, że „maluchów” miałem niewiele, jeździłem innymi samochodami, większymi. W pewnym momencie, kiedy musiałem się pozbyć samochodów przedwojennych, powstała luka, zrodziła się tęsknota za czymś pachnącym przeszłością. Trafił do mnie „maluch” z serii „malubats”, produkowanej dla Holendrów. Jest to samochód, który nie ma dachu ani drzwi. Mój egzemplarz jest jedyny w Polsce, z kolei w Holandii jeździ jeszcze 36 takich pojazdów. Ciekawostką jest fakt, że mój „malubats”, mimo sędziwego wieku, ma dopiero 7000 kilometrów na liczniku. Wszystko dlatego, że po wielu latach „odpoczynku” w magazynie został złożony w całość. Chwilę później w moje ręce trafił jedyny istniejący fabryczny pick up. I tak się wszystko zaczęło...

Wszystko się zaczęło, czyli początki Muzeum Fiata 126p, które zostało otwarte przed tygodniem?

Początki kolekcjonowania fiatów, choć był to na pewno zaczyn do

MOŻNA PRZEBIERAĆ

Na popularnych portalach motoryzacyjnych (www.gratka.pl, www.alemoto.pl) oferta jeżeli chodzi o „maluchy” jest bardzo bogata i zróżnicowana. Ceny zaczynają się już od 600 złotych (jak zachwała właściciel – kupiony w polskim salonie, centralny zamek, autoalarm), ale znajdziemy także modele za kilka tysięcy złotych, a jedna oferta dobiła do 10 tysięcy. Nierzadko drugie tyle wydamy na remont albo – jak kto woli – doprowadzenie samochodu do stanu używalności. (wot)

stworzenia muzeum. Idea jest taka, żeby docelowo muzeum składało się z dwóch sal. W małej sali będą eksponowane samochody z produkcji wielkoseryjnej – „standard 600”, „standard 650”, „elegant” oraz „bis”, w drugiej sali będą prototypy albo wersje studyjne Ośrodka Badańczo-Rozwojowego. W kolejce do remontu czekają na przykład tzw. „elped”, czyli „maluch” amfibia, „jamnik” – wersja czterodrzwiowa, „long”, z silnikiem z przodu, a także „maluch” z silnikiem diesla. Tak, takie wersje też były testowane. Cały czas udaje mi się docierać do nowych modeli. Ostatnio zdobyłem unikalną przyczepkę GK 110. Jest to przyczepka namiotowa, po otwarciu otwiera się automatycznie czteroosobowy namiot. Była produkowana z myślą o „maluchach”, jeszcze przed rozpoczęciem produkcji w Niewiadowie przyczepy stricte campingowej.

„Maluchy” nieodłącznie kojarzą się z Bielskiem-Białą, jednak do tej pory nikt tego nie wykorzystywał. Czy to legło u podstaw stworzenia muzeum?

To jeden z powodów. Moim celem jest zachowanie jak najwię-

szej liczby „maluchów”. Chcę przy okazji pokazać także rozwój silników, rozwój kokpitów, udowodnić, jak prostą konstrukcją był mały fiat. Stary dowcip opowiadał o tym, że kiedy „maluch” zepsuł się na drodze, a kierowca oprócz młotka i kombinerek miał jeszcze kamień, to na poczekaniu mógł zrobić kompleksowy remont samochodu.

Po „maluchu” zaczęła się era cinquecento. Ten samochód też ma wiernych sympatyków, ale trudno powiedzieć o nim, że jest kultowy. Dlaczego tak jest?

Cinquecento jest polską konstrukcją, powstał na bazie doświadczeń z silnikami „bisa”, 700 centymetrów sześciennych, chłodzonego wodą, oraz „longa” (wersja z silnikiem umieszczonym z przodu). Po przejściu polskiego Fiata Włochy dołożyli do polskiego cinquecento na szybko silniki 900 i 1100 i wypuścili na rynek seicento, które – w moim odczuciu – jest mniej ciekawe konstrukcyjnie i użytkowo od swojego poprzednika. Sam jestem szczęśliwym posiadaczem dwóch cinquecento, z unikalnymi silnikami 1300, które nie weszły



Fot. ARC

Jak widać na zdjęciu, „maluch” miał wiele twarzy.

PIERWSZE TAKIE MUZEUM

Bielsko-Biała to idealne miejsce na ulokowanie Muzeum Fiata 126p. To właśnie w byłej stolicy województwa bielskiego 6 czerwca 1973 roku rozpoczęła się produkcja tego modelu. Od 1975 roku samochody montowano także w Tychach. Łącznie w Europie wyprodukowano 4,6 mln modeli tego fiata, w tym 1,3 mln we Włoszech, 3,3 mln w Polsce (1,15 mln w Bielsku-Białej oraz 2,16 w Tychach), a także 2069 sztuk w Austrii. Produkcja została zakończona oficjalnie 22 września 2000 roku. Wtedy to z taśmy produkcyjnej zjechała limitowana seria tysiąca samochodów „happy end”, po 500 w kolorach żółtym i czerwonym. Muzeum mieści się przy ulicy Karpackiej 44. Chcąc zwiedzić placówkę trzeba umówić się telefonicznie z właścicielem, numer telefonu: +48 600 152 394. (wot)

do masowej produkcji, i jestem zadowolony.

Ile w sumie ma pan samochodów?

Około czterestu. Wszystkie to fiaty: dwa cinquecento, a reszta to „maluchy”. Cinquecento to samochody, których używam do celów służbowych oraz przejazdów rodzinnych. Z kolei „maluchy” są otoczone ogromnym szacunkiem. Wyjeżdżają praktycznie na przejażdżki, żeby się rozruszały trochę. To jest tak, jak z człowiekiem, który wstaje po kilku miesiącach leżenia w chorobie i ma problem z poruszaniem się, utrzymaniem równowagi. „Maluchy” też trzeba co jakiś czas „przecierać”. Wyjeżdżam też nimi na różnego rodzaju imprezy samochodowe, złoty miłośników, w Polsce i Europie. Najbliższa taka impreza o zasięgu europejskim odbędzie się w drugiej połowie lipca nad Bałatonem na Węgrzech. Impreza ta odbędzie się już po raz dziesiąty, przed rokiem przyjechało 300 „maluchów” z Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Bułgarii, Holandii i Niemiec.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF

Pieśniczki wyniesione z domu



Joanna Škňouřil z Bystrzycy.



Johana Pazdera z Jabłonkowa.

Sukcesem zaolziańskich wykonawców zakończył się w czwartek w ośrodku kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie finał XV Międzynarodowego Konkursu Muzyki i Pieśni im. Stanisława Hadyny. Kolejna edycja konkursu potwierdziła to, o czym było wiadomo już od dawna – dzieci i młodzież z lewego brzegu Olzy w folklorze wyrastają, dlatego lepiej go czują i bardziej wiarygodnie potrafią go przekazać.

W finale konkursu znalazło się tylko kilku wykonawców z Polski – z Cieszyna, Tychów, Chorzowa, Rybnika i Piwnicznej-Zdroju. Bardzo mocną ekipą przyjechali chorzowianie, którym udało się zakwalifikować do finałowego konkursu z solistą, duetem oraz zespołem wokalnym. Tymczasem w przypadku zaolziańskich polskich szkół obsadzenie niemal wszystkich kategorii przez młodzież jednej szkoły stało się już niepisana reguła. Przynajmniej w takich miejscowościach, gdzie folklor od lat ma się dobrze – w Gnojniku, Bystrzycy, Trzyńcu, Jabłonkowie, Bukowcu, Wędryni czy Czeskim Cieszynie. Skąd się bierze ta różnica? – To, jaki był poziom na eliminacjach w Polsce, było widać po finalistach, którzy stanowili zaledwie jedną trzecią programu i pokazali raczej słaby poziom. W Polsce mało jest regionów, gdzie tworzy się autentyczny folklor. Reszta to skansen, polegający na sztucznym wyciąganiu piosenek z muzeów i wkładaniu ich do ust ludziom, którzy nie mają o nich zielonego pojęcia – zauważa Leszek Kalina, główny organizator czwartkowego konkursu. Jako przykład podaje zespół z Rybnika noszący dość nielogiczną nazwę „Kaszuby” i prezentujący w strojach żywieckich piosenki cieszyńskie.

CO TO ZA KONKURS?

Międzynarodowy Konkurs Muzyki i Pieśni im. Stanisława Hadyny jest konkursem skierowanym do dzieci i młodzieży w czterech przedziałach wiekowych: do 6 lat, 7-11 lat, 12-15 lat i 16-21 lat. Uczestnicy występują solo, w duecie, w zespole wokalnym lub wokalnie-instrumentalnym. Śpiewają a cappella lub z akompaniamentem. Bez playbacku i bez mikrofonu. Warunkiem jest wykonanie piosenki napisanej przez prof. Stanisława Hadynę lub przez niego opar-

owanej. Aby zaśpiewać w konkursie, trzeba się do niego zakwalifikować. Na Zaolziu takim sitem eliminacyjnym jest Przegląd Cieszyńskiej Pieśni Ludowej.

Głównymi organizatorami konkursu są trzy podmioty – Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny z Koszęcina, Wiślańskie Centrum Kultury z Wisły oraz Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica” z Czeskiego Cieszyna, wspomagane przez szkoły noszące imię profesora Hadyny – z Bystrzycy, Miedźnej, Frydka i Chorzowa-Maciejkowic. Stąd też finał odbywa się na przemian w Cieszynie, Wiśle i Koszęcinie.

ŚPIEW I MUZYKA, POMYSŁ I AUTENTYCZNOŚĆ

Uczestników i gości wita muzyką i śpiewem „Zorómbek”, zespół Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. Zaraz potem jego członkowie, Aneta Zagóra i Wiktor Kowalczyk, będą zapowiadać finalistów. Publiczność przez bez mała dwie godziny będzie miała czego posłuchać. Co prawda niektóre piosenki, takie jak „Szumi jawor, szumi”, „Kozoka bych tańcowała”, „Helo, Helo, Helenko” czy „Poszła Karolinka” powtórzą się po dwa, a nawet trzy razy, nie umniejsza to

jednak przyjemności słuchania. – To prawda, że piosenki się powtarzają, ale z drugiej strony trudno oczekiwać, że z folkloru tak niewielkiego skrawka ziemi będziemy wydobywać ciągle nowe hity. Choć nie przeczę, że właśnie po to jest ten konkurs, żeby próbować wyszperać zapomnianą piosenkę, którą pamięta jeszcze jakaś „stareczka” – stwierdza Kalina. Zdaniem Daniela Kadłubca, który wspólnie z Alojzym Suchankiem, Karoliną Banach oraz Magdaleną Szyndler zasiadł w konkursowym jury, kilka takich piosenek-rarytasów w tegorocznym finale zabrzmiało. – Pojawiły się trzy czy cztery dotąd nieznane lub słabo znane „pieśniczki”, np. „Ej, Janiczku, Siedym szotek” czy „Pod tórn naszym Kozubowóm”. Regulamin mówi wprost, że należy je ekstra honorować – podkreśla.

Honorowana jest również masa innych rzeczy. – Oceniając solistów, duety, zespoły wokalne czy grupy wokalnie-instrumentalne, bierzemy pod uwagę nie tylko wykonanie wokalne czy emisję głosu, ale również takie rzeczy, jak akompaniament, dobór kapeli, zgodność z regionem, sposób grania, maniery wykonawcze oraz prezentację, czyli stroje. Mile widziane są osoby, które prezentują nie tylko śpiew i grę na instrumentach, ale dopełniają je bądź gestem – co widzieliśmy podczas bardzo zresztą uda-

nego występu przedszkolaków, bądź elementami tańca – na przykład w piosence „Kołomajka”. Mocno zwracamy też uwagę na gwarę. To słyhać, czy pieśni są zaczerpnięte ze śpiewników i wyuczone, czy dzieci znają je z domu. Właśnie wśród zespołów i w ogóle wykonawców zaolziańskich dobrze widać, że tradycja śpiewu gwarowego jest bardzo mocno podtrzymywana w rodzinach, że dzieci znają te piosenki od swoich dziadków i rodziców – przybliży kryteria, jakimi kieruje się jury konkursowe, Magdalena Szyndler z Instytutu Muzyki Cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

STROJE OD WYSTĘPU I OD ŚWIĘTA

Nie ma wykonawcy na XV Międzynarodowym Konkursie Muzyki i Pieśni im. Stanisława Hadyny, który nie ubrałby stroju. Jeden z najmłodszych uczestników, Adam Obłój z Tychów, wychodzi na scenę w górniczym mundurze. Ekipa z Chorzowa ubrana jest w stroje rozbarskie. – To są stroje odświętne, bardzo ozdobne, z fartuchami malowanymi ręcznie, z koralami i galandami na głowie. U nas w Chorzowie wkłada się takie stroje nie tylko na występy, ale w parafiach także na Boże Ciało i inne święta. Nawet na pielgrzymce damskiej do Piekar można zobaczyć

dziewczyny idące w strojach – przekonuje Izabela Nowak, kierowniczka „Małego Chorzowa”. Dziewczęta z zespołu przyznają jednak, że nie posiadają w domu własnego stroju.

Cieszyński strój po prababci ma uczennica gojnickiej podstawówki, Teresa Galandżar. Teraz jednak leży w domu. Na konkurs włożyła strój góralski tak samo jak reszta zespołu wokalnego, z którym wykona pieśni „O mój Jasineczku”, „Ciecze woda” czy „Gróńniczku mój” i zdobędzie za nie 1. miejsce. W stroju cieszyńskim jest ubrana jej koleżanka, pierwsza w kategorii starszych solistek, Mirka Putzlacher ze szkoły podstawowej w Czeskim Cieszynie. Czy wie, co włożyła? – To jest kopia stroju cieszyńskiego z XIX wieku. Strój składa się z ciasnochy, czyli takiej koszuli do kolan. Potem są dwie spodnice pod suknią, suknią, bluzka i wstążki – wymienia jednym tchem, bezwiednie potwierdzając słowa jurorów, że dla zaolziańskiej młodzieży folklor nadal pozostaje integralną częścią życia. **BEATA SCHÖNWALD**

WYNIKI

Wiek: do 6 lat, kat. IV: „Elfy” Cieszyn;

Wiek: 7-11 lat, kat. I: 1. Jolanta Niemiec, Trzyniec, 2. Magdalena Wierzoń, Czeski Cieszyn, 3. Izabela Bolek, Gnojnik i Beata Zahradnik, Wędrynia, **kat. II:** 2. Jolanta Niemiec i Dorota Bartnicka, Trzyniec, **kat. III:** 1. „Ondraszki”, Trzyniec, 3. „Mały Chorzów”, Chorzów, **kat. IV:** „Rozmarynek”, Bukowiec-Jabłonków;

Wiek: 12-15 lat, kat. I: 1. Joanna Škňouřil, Bystrzyca i Mirosława Putzlacher, Czeski Cieszyn, 2. Johana Pazdera, Jabłonków i Nela Marosz, Gnojnik, **kat. II:** wyróżnienie Anna Gociek i Renata Bongilaj, Wędrynia, **kat. III:** 1. „Gnojnik”, Gnojnik, 2. „Bystrziczanie”, Bystrzyca;

Wiek: 16-21 lat, kat. II: 3. „Dolina Popradu”, Piwniczna-Zdrój, **kat. III:** 1. „Lipka” Jabłonków, 3. „Kaszuby”, Rybnik, **kat. IV:** 1. „Torka” Jabłonków;

Legenda: kat. I – soliści, kat. II – duety, kat. III – zespoły wokalne, kat. IV – zespoły wokalnie-instrumentalne.



Chorzowianki w odświętnych strojach rozbarskich.



Teresa Galandżar i Mirosława Putzlacher.

POLSKA SZKOŁA W OLBRACHCICACH MA 185 LAT

Bogate życie małej szkoły



Piętnastka dzieci w szkole to niewiele. A jednak nauczycielki Polskiej Szkoły Podstawowej w Olbrachcicach mają powody do radości. Kryzys sprzed kilku lat został zażegnany, przedszkole pełne jest dzieci. Dziś olbrachcicka szkoła obchodzi 185. rocznicę założenia. Takim stażem nie może się pochwalić żadna inna, czynna do dziś, szkoła na Zaolziu.

Olbrachcickie dzieci od 185 lat uczą się w tym samym budynku. Był remontowany, a także poszerzany, lecz fronton wygląda prawie tak samo, jak w pierwszej połowie XIX wieku. Pierwsza pisemna wzmianka o szkole w Olbrachcicach pochodzi z 1679 roku, natomiast dzisiejszy budynek szkoły z polskim językiem nauczania oddano do użytku w 1828 roku. Wtedy zaczęła się pisać historia placówki, obchodzącej w tym roku bardzo zacy, choć „tylko” półokrągły jubileusz. Nauczycielami z najdłuższym stażem byli Bruno Waszek (był dyrektorem w latach 1954-1988) oraz Iwona Guńka, która spędziła w szkole w sumie 40 lat. Na tablicy pamiątkowej przy wejściu do szkoły widnieje imię i nazwisko Jana Farnika, nauczyciela, który w czasie II wojny światowej zginął w obozie koncentracyjnym.

– W roku jubileuszowym mamy jednoklasową szkołę z klasami 2-5, nie ma pierwszaków. Ale cieszymy się, że w przyszłym roku szkolnym pierwsza klasa będzie, mamy zapisanych dwoje dzieci – mówi dyrektorka Jolanta Kożusznik. – Szkoła liczy 15 uczniów, jest więc mała, ale większość przedmiotów udaje nam się uczyć z podziałem na dwie grupy – kontynuuje dyrektorka. – Cieszymy się, że jesteśmy, że przetrwaliśmy kryzys sprzed czterech lat. Wtedy dzieci było bardzo mało i już się wydawało, że szkołę trzeba będzie zamknąć, że nawet gmina nam nie pomoże. Na szczęście doszło do zmiany w ustawie, zniesiono zapis o najniższej liczbie dzieci. Teraz wszystko zależy od gminy. A nastawienie władz samorządowych dotychczas zawsze było pozytywne. To nam bardzo pomaga.

Jolanta Kożusznik wierzy, że szkoła ma przed sobą dobre lata, ponie-



Jolanta Kożusznik prowadzi lekcję na temat strojów ludowych.

waż przedszkole, przeznaczone dla 20 dzieci, jest pełne. W szkole pracują dwie nauczycielki na pełny etat – dyrektorka i Janina Guńka – oraz anglistka Sonia Kotas, przychodząca na kilka godzin w tygodniu. Prócz tego jest wychowawczyni świetlicy szkolnej Helena Dyrbuś. W przedszkolu również pracują dwie nauczycielki: Anna Werner (w szkole uczy również wychowania plastycznego, praktycznego i muzycznego oraz informatyki) oraz Eva Mrowiec. W tym roku udało się nawet przyjąć trzecią osobę, Mariolę Burek, która pomaga w „godzinach szczytu”.

Szkoła jest dobrze wyposażona. Posiada dwie tablice interaktywne, pracownię komputerową. Uczniowie korzystają z nowoczesnego zaplecza sportowego czeskiej szkoły. Nauczycielki są otwarte na nowatorskie metody pracy. – W pierwszej klasie

stosujemy do nauki czytania metodę sfumato – to jest tak zwane śpiewne czytanie. Uważamy, że to bardzo dobra metoda. Teraz przeszliśmy przeszkolenie w metodzie oceniania kształtującego. Zamierzamy je u nas wprowadzić w nowym roku szkolnym. Ta metoda wymaga, by nauczyciele poświęcili indywidualnie każdemu uczniowi o wiele więcej uwagi niż w przypadku, gdy stosuje się klasyczne oceny. Będziemy dużo rzadziej niż dotychczas stawiać dzieciom stopnie, zastępując je słowną oceną, która pokazuje uczniowi kierunek – co ma poprawić, by mógł iść dalej. Chcemy też wprowadzić metodę prof. Hejnego w nauczaniu matematyki – przybliżyła plany Jolanta Kożusznik.

Szkoła jednak to nie tylko lekcje. Okazuje się, że również w małej placówce można prowadzić boga-

tą działalność pozalekcyjną, choć mogłoby się to wydawać zbędne, „bo i tak będzie za mało chętnych”. Olbrachcickie dzieci są aktywne i uczęszczają do kółka dramatycznego (prowadzi je Jolanta Polok), do gromady zuchowej (Monika Santarius), a dyrektorka wierzy, że w przyszłym roku uda się wznowić kółko ceramiczne. Prócz tego są dla chętnych zajęcia religii, a także gry na instrumentach muzycznych oraz języka angielskiego, które prowadzą nauczyciele dojeżdżający z Podstawowej Szkoły Artystycznej oraz Szkoły Językowej „Pygmalion” z Czeskiego Cieszyna. Wszystko pod jednym dachem, dzięki czemu rodzicom odpadają problemy logistyczne. Uczniowie co roku ćwiczą po kilka programów kulturalnych dla rodziców, dziadków i mieszkańców Olbrachcic, z którymi występują na

różnych imprezach. Biorą udział w najróżniejszych konkursach, a czasami sięgają też po nagrody. Ostatnio Marianka Fukala została wyróżniona w konkursie plastycznym z okazji urodzin Koziółka Matołka, a Julka Maria Kotas uzyskała dobry wynik i nagrodę w międzynarodowym konkursie języka angielskiego.

Pytam o stosunki koleżeńskie. Bardzo małe klasy to przecież bardzo mało rówieśników. Dyrektorka przekonuje, że dzieci dobrze sobie radzą z tą sytuacją. – To jest bardzo realne środowisko. Gdziekolwiek te dzieci będą później w pracy, tak właśnie będzie. Muszą się nauczyć współżycia z ludźmi w różnym wieku. I wychodzi im to na dobre. Starsi bez trudu znajdują wspólny język z młodszymi, podciągają młodszych, a sami uczą się w stosunkach z nimi cierpliwości – przedstawia swój punkt widzenia. – Badałam, jak nasze dzieci radzą sobie później na drugim stopniu w dużych szkołach. Okazuje się, że obowiązuje ten sam model: kto tutaj miał problemy w kontaktach z innymi, ma je również tam. Kto tu przyjaźnił się ze wszystkimi, również tam czuje się jak ryba w wodzie. To jest bardziej kwestia osobowości niż wielkości grupy – wylicza wniośki dyrektorka.

Dziś po południu odbędą się w Olbrachcicach obchody jubileuszu. O godz. 15.00 w Domu Robotniczym rozpocznie się przedstawienie pt. „Tadek Niejadek” w wykonaniu uczniów szkoły – jubilatki oraz przedszkolaków. Po przedstawieniu odbędzie się festyn w parku przy Domu Robotniczym. Dziś i jutro można ponadto zwiedzać w szkole wystawę. Dzisiaj czynna jest w godz. 12.00-14.45, jutro od 9.00 do 12.00.

DANUTA CHLUP

Nasza szkoła od pokoleń

185 lat to kawał historii. Mieszkańcy Olbrachcic od blisko dwóch wieków uczęszczają do tej samej polskiej szkoły. Są rodziny, w których świadectwa z tej placówki posiada już kilka pokoleń. Naszej gazecie opowiedzieli o swych latach szkolnych członkowie rodziny Jonsztów.

JÓZEF JONSZTA, uczeń w latach 50. ub. wieku

Ze szkoły ludowej niewiele pamiętam. Przed wyjściem rano na lekcje, musiałem najpierw paść krowy, wstawałem więc około szóstej. Szkołą się niespecjalnie przejmowaliśmy. W domu było dużo pracy, mieliśmy dwie krowy i dwa hektary pola. Uczniów było sporo. Tu mam zdjęcia, na których doliczyłem się 70 osób. Pamiętam dyrektora Karola Miczkę, nauczycieli Henryka Bonczka i Helenę Fuzkową. Nauczyciele kiedyś byli o wiele bardziej surowi niż dziś. Kiedy w szkole dostałem lanie, nawet się nie odważyłem do tego w domu przyznać, bo oberwałbym po raz drugi. Dzisiaj jest zupełnie ina-

czej. Do szkoły wydziałowej szliśmy do Stonawy, tam były nawet klasy A i B. Nadal spotykam kolegów z ławy szkolnej, widujemy się na meczach piłki nożnej. Ale kiedy tak patrzę na tych ludzi na szkolnych fotografiach, to sobie uzmysławiam, że tylko kilka osób ma dziś wnuki w polskiej szkole.

IRENA JONSZTA, uczennica w latach 70.

Kiedy ja chodziłam do szkoły, klasy były inaczej rozmieszczone niż teraz, na dole znajdował się gabinet nauczycieli, naprzeciwko świetlicy. Teraz jest tam przedszkole. Były dwie klasy, każda po dwa roczniki. Nas było w roczniku jedenaście. Dyrektorem był Bruno Waszek, uczyły nas panie Iwona Guńkowa i Helena Winklerowa, a w świetlicy pracowała pani Hildegarda Firlowa. Była bardzo fajna, wymyślała dla nas różne ciekawe zabawy, robótki, ciągle mieliśmy co robić. Chodziliśmy na zbiórki pionierskie, w szkole działał też zespół taneczny „Wesołe Nutki”. Większość uczniów do niego

uczęszczała – ja również. Z „Wesołymi Nutkami” jeździliśmy na różne imprezy, konkursy. Do olbrachcickiej szkoły chodziłam tylko cztery lata, wtedy już od piątej klasy był drugi

stopień, więc po czwartej klasie przechodziliśmy do Stonawy. Również mój mąż jest absolwentem szkoły w Olbrachcicach, ale spotkaliśmy się dopiero w Stonawie.

ANIA JONSZTA, uczennica kl. 5

W piątej klasie jesteśmy tylko dwie dziewczyny, ale bawimy się również z młodszymi dziećmi, niektóre są fajne. W szkole mamy tablice interaktywne. Niekiedy pracujemy na normalnej tablicy, innym razem na interaktywnej – na niej robimy na przykład ćwiczenia z języka angielskiego lub polskiego. Moje ulubione przedmioty to wychowanie fizyczne, plastyczne i praktyczne. Nie ma takiego przedmiotu, którego bym nie znosiła. Na jubileusz przygotowaliśmy przedstawienie, w którym gram mamę Tadek Niejadka. To taki wesoły spektakl. Przed wakacjami pojedziemy jeszcze na wycieczkę do Pszczyny, gdzie obejrzymy zamek. Chodzę też do zuchów, latem będziemy mieli obóz. Po wakacjach pójde z koleżanką do szkoły w Czeskim Cieszynie. Byliśmy tam już na Dniu Otwartym. Myślę, że się przyzwyczaję.

(dc)

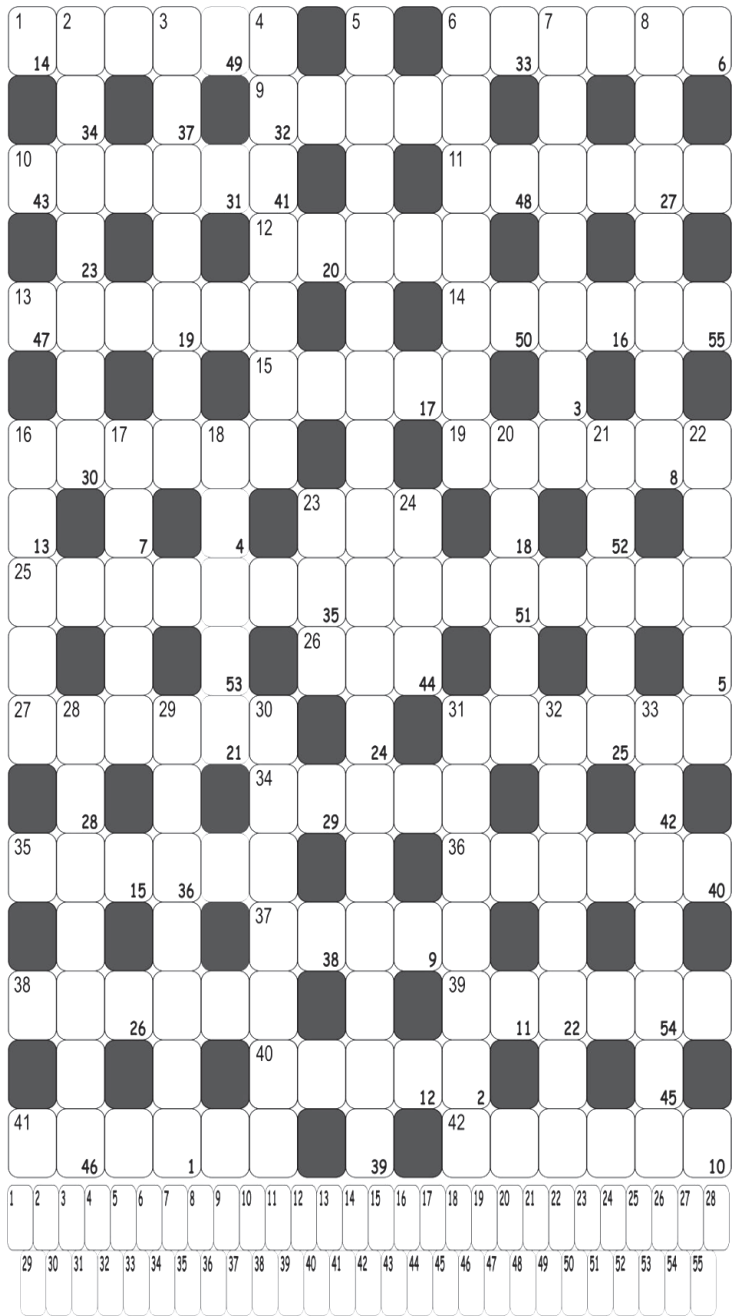


Ania Jonszta, jej mama Irena i dziadek Józef uczyli się alfabetu w tej samej szkole.

Fot. DANUTA CHLUP

POZIOMO: 1. najdłuższa część przewodu pokarmowego 6. sucha kielbasa z osła 9. rozwidlone ujście rzeki 10. polski mistrz świata na żuźlu 11. łączy ramię z przedramieniem 12. rozżarzona cząstka płonącego ciała 13. lśniąca tkanina podobna do aksamitu 14. banaf 15. kran 16. tężyzna fizyczna 19. cierniste drzewo 23. litera jak krzyżyk 25. przeniesienie uprawnień organów nadrzędnych na organy terenowe 26. z rodziny papug 27. w rękę zbrojnego rycerza 31. czas pracy załogi 34. zamek w gruzach 35. mieszka na Nowej Gwinei 36. popularny instrument zespołów rockowych 37. znany szczyt alpejski 38. panował w Egipcie 39. grudniowa solenizantka 40. indyjski mistrz świata w szachach 41. celny bywa w dziesiątkę 42. tropikalny owoc.

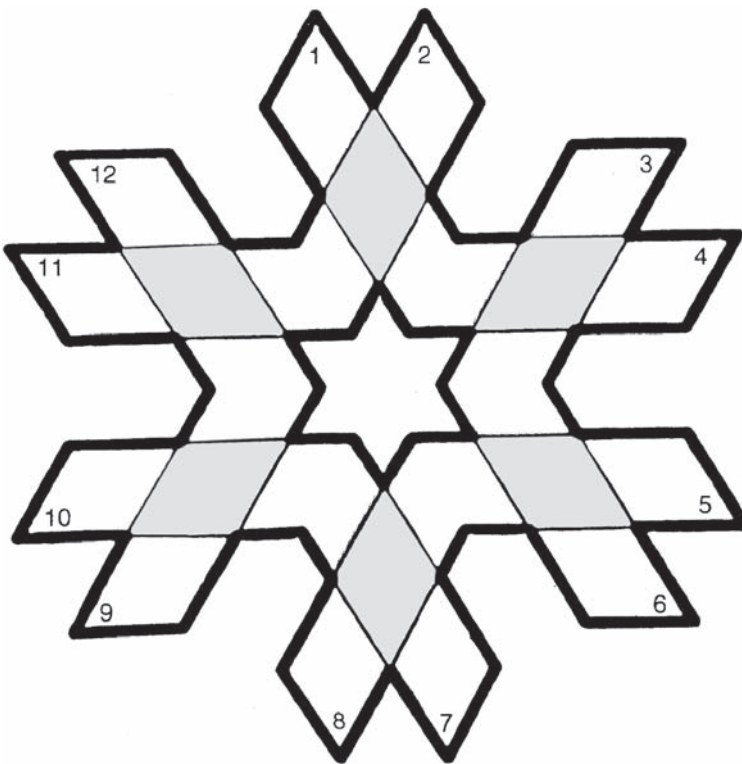
PIONOWO: 2. przyrząd do badania ściśliwości gruntu 3. zdobi choinkę 4. kopia 5. wykres pracy serca 6. jarzynowa przekąska 7. obowiązkowa w szkole 8. grzyb wydzielający krople soku 16. wychowanek szkoły wojskowej 17. składa w drukarni 18. gorący napój alkoholowy 20. ma zastosowanie w elektronice 21. znamię 22. meksykański kaktus 23. irlandzka organizacja terrorystyczna 24. Sekcja Literacko-Artystyczna 28. szariat 29. mozolnie oszczędza drobne kwoty pieniężne 30. składnica broni 31. tam szlachcic wojewodzie równy 32. podstępne działanie dla osiągnięcia swego celu 33. pospolity gryzoń. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Autor sentencji: Platon).** Opr. JO



LOGOGRYF ŁAMANY

Rozwiązaniem dodatkowym logogryfu jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera: „Każdy boi się rogów od przyjaciół, nie od...”

1.-4. traci ją wiarołomca 3.-6. dziekański lub wypoczynkowy 5.-8. najdłuższa rzeka Europy 7.-10. botaniczny lub zoologiczny 9.-12. Litwin o niedźwiedziej sile z „Potopu” 11.-2. energiczny, zwinny, rzecki, prężny.



Rozwiązanie krzyżówki z 25 maja:

Poziomo: 1. SAMUM 6. KABEL 9. EREMITA 10. ASTAT 11. POLOR 12. ROZEWIE 13. SERCE 14. LEJCE 15. STATYKA 19. NECKAR 22. ANGARA 25. ASTER 28. PARLAMENTARIUSZ 29. PNIĄK 30. SŁOŃCE 33. OŁTARZ 37. UKRAINA 40. BATIK 41. ZAJĄC 42. IMERSJA 43. TUZIN 44. NOTES 45. IDYLLIK 46. ŻYKA 47. AGAPE.

Pionowo: 1. SKANSEN 2. MATERAC 3. METRESA 4. BECZKA 5. MIDWAY 6. KAPELAN 7. BALIJKA 8. LORNETA 16. TRAMPEK 17. TĘTNICA 18. KARAKON 20. ESAUŁ 21. KOLEŃ 23. GWINT 24. RESOR 26. SEN 27. ETA 30. SABOTAŻ 31. OSTRZAŁ 32. CUKINIA 34. ŁAZANKA 35. AZJATKA 36. ZACISZE 38. RZEMYK 39. INSULA. **Rozwiązanie dodatkowe: PROPAGANDA JEST MATKĄ WYDARZEŃ.**

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 20. 6. br. o godz. 10.00. Nagrody (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 25. 5. otrzymuje **Marta Mates** z Trzyńca.

ALE HECA

Na nauce przedślubnej ksiądz pyto Francka:

– Jak myślisz, czemu to chłop musi żywić babe, a nie na opak?
– Chyba tymu, że jak jedna baba sie wziyna do żywinyo chłopu, to do dzisia za to pokutujemy.

– Jak zech była w twoim wieku, toch już była zakochano w twoim starzyku – mówi starka do swojej wnuczki. A ta na to:

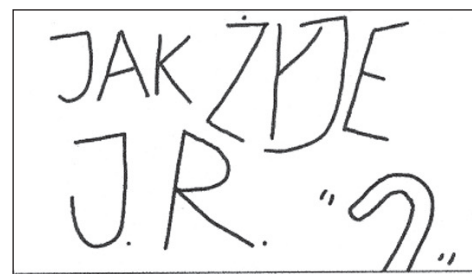
– Nimógłaś sie zakochać w kim młodszy?!

Katechetka pyto:

– Jaki je piyrszy sakramynt?
– Ślub.

– Kaj też tam: krzest!
– Jo pochodzym z porządnej rodziny. U nas je nejpierw ślub, a dziepro potym krzest.

– Jakosi źle wyglądasz, co ci je?
– Je zech niewyspany. Całóm noc mi zęby dokuczaly. Znosz chyba tyn ból?
– Ni, jo z zębami nie spowóm.



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Tak było, tak jest



Freistadt



Pocztówka z Frysztatu (przełom XIX i XX wieku) z archiwum Władysława Owczarzego. Widok na rynek i kościół. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariususa ten sam fragment miasta.



**Dynamicky rozvíjející se společnost
zabývající se velkosériovou i malosériovou kovovýrobou,
zejména z tenkých plechů a profilů, přijme do pracovního poměru
KONSTRUKTÉRA**

Mezi hlavní úkoly Konstruktera patří zpracování vývojové a výrobní dokumentace výrobků, především válcovaných otevřených profilů (výkresová dokumentace, materiálové listy, výstupní kontrolní postupy), zvládnutí části práce technologa (stanovení postupů výroby, návrh úpravy konstrukce a technologie za účelem zefektivnění procesů výroby), spolupráce s pracovníky ostatních oddělení při výrobě prototypů a vzorků.

Požadujeme:

- VŠ vzdělání technického směru se zaměřením na Strojírenství (dobré znalosti v oboru Statika – výhodou)
- Znalost 2D, 3D strojírenských CAD systémů, MS Office (zejm. Excel, Word), Lotus Notes výhodou
- Aktivní znalost cizího jazyka (AJ, NJ) slovně i písemně výhodou
- Praxe v oboru výhodou
- Řidičský průkaz skupiny B
- Kreativní myšlení
- Smysl pro týmovou práci
- Schopnost samostatně organizovat a řídit svoji práci
- Schopnost přijmout odpovědnost
- Flexibilita
- Odolnost vůči mentální zátěži

Dále přijmeme:

TECHNOLOGA

Mezi hlavní úkoly Technologa patří zpracování přímých nákladů na výrobu nových výrobků, tvorba technologické dokumentace a vedení agendy dokumentace, spolupráce při zavádění nových výrobků do výroby.

Požadujeme:

- SŠ/VŠ vzdělání v oboru Strojírenství
- Znalost čtení ve výkresové dokumentaci
- Výborná znalost práce na PC – MS Office (zejm. Excel, Word), základní znalost 3D CAD systémů (Inventor, SolidWorks), znalost Power Point a Lotus Notes výhodou
- 2 roky praxe na obdobném pracovním místě
- Znalost problematiky válcování otevřených profilů výhodou
- Znalost anglického jazyka výhodou
- Kreativita, smysl pro týmovou práci, rozhodnost, samostatnost, komunikativnost
- Řidičský průkaz skupiny B

Dále přijmeme:

VEDOUcíHO LOGISTIKY A PLÁNOVÁNÍ

Mezi hlavní činnosti patří: organizace a technické zajištění přísunu optimálního množství materiálů, spolupráce při tvorbě plánu výroby, provádění rozborů nákladovosti vyplývajících z organizace výroby a práce, plánování pomocí APS, optimalizace skladovacích prostor, řešení otázek skladového hospodářství, vedení příslušné dokumentace, řízení, vedení a kontrola podřízených pracovníků.

Požadujeme:

- VŠ/SŠ obchodního nebo technického zaměření
- Znalost systému plánování pomocí APS výhodou
- Znalost anglického jazyka na komunikativní úrovni
- Pokročilá znalost práce na PC
- Praxe na obdobném pracovním místě velkou výhodou
- Řidičský průkaz sk. B
- Schopnost vést pracovní kolektiv
- Schopnost organizovat práci a čas
- Smysl pro týmovou práci
- Samostatnost, rozhodnost

Nabízíme:

- Zázemí prosperující, rozvíjející se společnosti
- Odborné zaškolení a systém stálého vzdělávání
- Odpovídající platové ohodnocení
- Zaměstnanecké výhody
- Možnost nástupu ihned

Písemné nabídky se strukturovaným životopisem zasílejte na
e-mail: job@kovona.cz, www.kovona.cz



Firma ACword, sp. z o.o.
Oldrychowice 923

POSZUKUJE

odpowiedniego kandydata
na pozycję

**SPRZEDAWCA/-CZYNI
W SKLEPIE
Z OŚWIETLENIEM**

Wymagania:

- wysoka kultura osobista
- dobry kontakt z klientem
- zaangażowanie
- doświadczenie w handlu z oświetleniem

CV prosimy przesyłać pod adres
acword@acword.cz
do 30. 6. 2013

GL-342

**Wilgoć w domu,
mokre piwnice?**

Pojawia się pleśń, grzyb
i nieprzyjemny zapach?
Straszą wysokie koszty
ogrzewania?

**Mamy dla Państwa
skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną
analizą przyczyn zawilgocenia
oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze
materiały z gwarancją producenta
– to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz

e-mail: **ajesucho@seznam.cz**
tel.: 608 772 213



GL-157

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

Picea



www.picea.cz, tel. 737 238 727

GL-320



portal śląska cieszyńskiego

Zareklamuj się w

»GŁOSIE LUDU«

Na Twój telefon czeka

**BEATA
SCHÖNWALD**

doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

WOLCAR – servis, s. r. o.

e-mail: **beton.wolcar@centrum.cz**

tel: 608 717 698 fax: 558 329 126

provozovna: Konská 29 Třinec

Vy stavíte - my dodáme

Disponujeme:

4 Autodomchavače objem 8m3

2 Pumik 28m objem 5m3

1 Tatra 815 - S2

1 Tatra HR - S3

V případě potřeby zajistíme

jakoukoliv techniku a stavební materiál

BEZKONKURENČNÍ CENY

• Prodej a dovoz betonu

• Pokládka betonu

• Čerpání betonu

• Zakládání staveb

• Nákladní doprava

• Převoz sypkých materiálů

GL-209



Projekt je spolufinancován z prostředků
Evropského fondu regionálního rozvoje
v rámci Operačního programu Podnikání a inovace

**„Evropské fondy
- pro rozvoj inovací v podnikání“**

**PODNIKATELSKÝ PORTÁL
TÝKAJÍCÍ SE ODPADOVÉHO HOSPODÁŘSTVÍ**



INOVACE



NA TRHU S ODPADY

ECO4ECO WIESŁAW SIUTAJ

ul. Żródlana 18/1

60-643 Poznań

POLSKO

www.eco4eco.pl

e-mail: **biuro@eco4eco.eu**

tel/fax: +48 61 855 14 80

GL-347

Pensjonat Rzehaczek

oferuje

Tygodniowe wakacje

w apartamencie rodzinnym dla 5 osób
w Łomnej Dolnej za 6990 kc



Oferta obejmuje:

- zakwaterowanie w apartamentach rodzinnych z aneksem kuchennym na 7 nocy
- 3x wejście do prywatnego wellness (sauna+jacuzzi)
- butelkę morawskiego wina wg własnego wyboru z naszej winoteki

Tel.: +420 608 81 44 31, e-mail: **valeria.pytlikova@gmail.com, www.rzehaczek.cz**

GL-348

MUDr MARIAN PALOWSKI

lekarz rodzinny

(všeobecný praktický lékař)

pozwala sobie zawiadomić, że 3. 6. 2013 roku

został otwarty

GABINET LEKARSKI

w Czeskim Cieszyńie-Sibicy

Zdravotní středisko, ul. Jablunkovská 1916

Godziny przyjęć:

po 7-13, wt 7-13, śr 12-18, cz 7-13, pt 7-13

GL-331

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyczcu **www.ogrodzeniazs.pl**
obok przystanku "Obecni domy" email: **plotyzs@seznam.cz** **mob. 732 683 665**
TŘINEC, ul. Frýdecká 572 **tel/fax: 558 320 353**

GL-211

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

KTO ZA KOUŘILA W TRZYŃCU? PAVEL HAJNÝ GŁÓWNYM KANDYDATEM

Na Leśnej górą rezerwy Ostrawy

Wcześniej, niż reszta zespołów w MŚLF, zakończyli sezon piłkarze Trzyńca i rezerw Banika Ostrawa. W środę na Leśnej lepsi okazali się młodzie ostrawianie, którzy po bramkach Skoupego i Vengřínka zwyciężyli 2:1. Dla trenera Trzyńca, Miroslava Kouřila, był to ostatni mecz przy sterze podbeskidzkiego klubu. Już w miniony weekend jego drużyna zapewniła sobie awans do II ligi, wygrywając kluczowe spotkanie z Frydkiem-Mistkiem.

TOMÁŠ GAVLÁK NADAL PROWADZI

Tradycji stało się zadość, ale tylko w statystykach strzeleckich trzynieckiego klubu. Tomáš Gavlák potwierdził opinię najlepszego snajpera w tym sezonie, zdobywając 21. bramkę w trzecioligowych rozgrywkach. Rosły napastnik w klasyfikacji strzelców wyprzedza Tomáša Machálka z Prościejowa (17 bramek). Piłkarz, którym w zimowym okienku transferowym zainteresowanych było kilka pierwszoligowych klubów, był jednym z ojców powrotu Trzyńca do II ligi.

DOBRY MECZ TOMASZA GOMOLI

Kompleksowo i zespołowo lepiej zagrali jednak na Leśnej piłkarze rezerw Ostrawy. W ataku od pierwszych minut zagrali utalentowany Tomasz Gomola – wychowanek Spartaka Jabłonków walczy w Ostra-



Ostatni mecz tego sezonu lepiej potraktowali piłkarze Ostrawy B.

TRZYŃCIEC OSTRAWA B 1:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 77. Gavlák – 57. Skoupý, 67. Vengřínek. Trzyńcic: Lipčák (46. Bruk) – Joukl, Samek (65. Klimas), Švec, Eismann – Kyselý, Hupka – Malíř, Čtvrtníček (75. Kantor), Juřena – Gavlák. Ostrawa B: Macej – Vengřínek, Kaša, Skoupý, Hrdlička – T. Kundrátek (71. Čech), L. Kundrátek, Foltyn, Novák (82. Špavelko) – Půda (54. Tobiáš), T. Gomola.

wie od młodzieżowych kategorii, ale dopiero w tym sezonie przebił się do trzecioligowego składu. Z Trzyńcem Gomola zaliczył dobre spotkanie, do dobrej gry dostosowali się też jego koledzy z drużyny. Gospodarze jak gdyby myślnie błędzieli już poza boiskiem. – Mecz celowo został przelożony na środę, bo wynik nie miał już żadnego wpływu na tabelę MŚLF. Chciałem, żeby piłkarze wcześniej poszli na urlop, zresztą najważniejszy cel został spełniony, wywalczyliśmy

awans do II ligi – powiedział nam trener Miroslav Kouřil.

NA CELOWNIKU PAVEL HAJNÝ

Na stronach internetowych trzynieckiego klubu znajduje się oferta pracy dla trenera z licencją A UEFA. Oficjalnie nikt jeszcze pod Jaworowym nie chciał potwierdzić decyzji o zerwaniu współpracy z Miroslavem Kouřilem (o sprawie pisaliśmy już krótko w środowym „Głosie Ludu” – przyp. autor), z dobrze poinformo-

wanego źródła dowiedzieliśmy się jednak wczoraj, iż w nowym drugoligowym sezonie drużynę poprowadzi Pavel Hajný. Doświadczony szkoleniowiec w tym sezonie prowadził trzecioligowy Hluczyn i można powiedzieć, że nasz region zna na wylot. W przeszłości trenował nie tylko Trzyńcic (sezon 2006/2007), ale także Karwinę. Wraz z Hajnym pod Jaworowy powinien trafić z Hluczyna także stoper Marek Čelústka.

JANUSZ BITTMAR

OFERTA

PIĘKA NOŻNA – MEMORIAŁ KAROLA JUNGI: turniej na boisku w Żukowie Górnym z udziałem Orłów Zaolzia, Bielskich Orłów, Żukowa Górnego i Bziny (jutro, 12.00).

PIĘKA NOŻNA – DYWIZJA: W. Międzyrzecze – Hawierzów (dzisiaj, 16.30), **Brumow – Karwina B** (jutro, 10.15), **Przerów – Piotrowice** (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Dzieńmierowice – Bogumin, Frensztat – Cz. Cieszyn (jutro, 17.00). **I A KLASA:** Lutynia Dolna – Stara Biela, Wędrynia – Bruszperk, Stonawa – Bystrzyca (dzisiaj, 17.00), Śmiłowice – Olbrachcice (jutro, 17.00). **I B KLASA:** Fryczowice – Mosty, Sedliszczce – Dąbrowa, Starzicz – Gnojnik, Dobra – Dobraticze, Datynie Dolne – Gródek (dzisiaj, 17.00), Nydek – Sucha Górna, Jabłonków – ČSAD Hawierzów (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** TJ Pietwałd – Żuków Górny, B. Rychwałd – Łąki, Sn Orłowa – Bogumin B, Sj Rychwałd – Wierzniovice (dzisiaj, 17.00), Inter Piotrowice – Cierlicko, L. Piotrowice B – G. Błędowice (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Liskowice B – Piossek (dzisiaj, 13.00), Śmiłowice B – Frydlant B, Oldrzychowice – Waclawowice (dzisiaj, 17.00), Niebory – Hukwaldy, Bukowiec – Rzepiszczce (jutro, 17.00). (jb)

WOJEWÓDZKI PUCHAR

BOGUMIN – WRZESINA 1:3

Do przerwy: 1:1. Bramki: 8. Kubinski – 12. Hloušek, 47. Adam Hruzík, 49. Antonín Hruzík. Bogumin: Goj – Pluta, Košťál, Šiška, Poštulka – Sittek, Socha (77. Kempný), Kubinski, Seget – Jatagandzidis (46. Ciesarik), Opic. Piłkarze Bogumina nie wywiązali się z roli faworyta, przegrywając finałowe spotkanie Pucharu RC na szczeblu wojewódzkim. (jb)

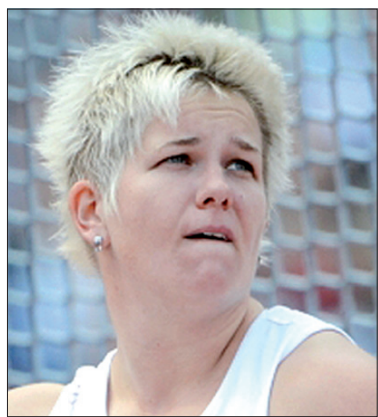
Polskie akcenty tegorocznych **Złotych Kolców**

Podkreśmamy atmosferę przed zbliżającą się kolejną edycją Złotych Kolców. Międzynarodowy mityng lekkoatletyczny rozegrany zostanie 27 czerwca na zrekonstruowanym stadionie w Ostrawie-Witkowicach. Po prezentacji głównych gwiazd na czele z jamajskim sprinterem Usainem Boltem pora na Polaków, którzy pojawią się w tegorocznej odsłonie zawodów.

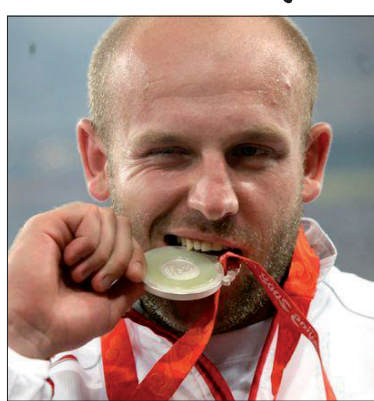
Menedżer Złotych Kolców, Alfonz Juck, w rozmowie z naszą gazetą potwierdził nazwiska pięciu lekkoatletów, którzy podpisali już kontrakt z organizatorami mityngu. Chodzi o Piotra Małachowskiego (dysk), Anitę Włodarczyk, Pawła Fajdeka, Szymona Ziółkowskiego (młot) i Łukasza Grzeszczuka (oszczep). – Osobiście cieszę się na start Łukasza Grzeszczuka, bo to jeden z najbardziej utalentowanych oszczepników młodej generacji – powiedział „Głosowi Ludu” Alfonz Juck. Mityng Złote Kolce (Złota Tretra) cieszy się dużą popularnością także poza granicami RC. Na stadionie w Ostrawie-Witkowicach każdego roku głośno dopingują zawodników kibice z Polski i Słowacji. – Polacy słyną z gorącego dopingu. Cieszymy się, że od wielu lat darzą nasz mityng dużym zaufaniem – stwierdził Juck. W przeszłości na podium regularnie stawała w Ostrawie Anita Włodar-

czyk, która w tym roku ponownie wystartuje w Memoriale Kamili Skolimowskiej – zaplanowanym na dzień przed główną imprezą.

ANITA WŁODARCZYK (młot)



Srebrna medalistka igrzysk olimpijskich w Londynie. Mistrzyni świata z 2009 roku oraz złota (2012) i brązowa medalistka mistrzostw Europy z 2010. Podczas mistrzostw świata w Berlinie w sierpniu 2009 r. wynikiem 77,96 ustanowiła rekord świata i aktualny rekord czempionatu. 2 września 2009 została odznaczona przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Rekord życiowy: 78,30 (6 czerwca 2010, Bydgoszcz). **PIOTR MAŁACHOWSKI (dysk)** Dwukrotny uczestnik igrzysk olimpijskich – w 2008 w Pekinie zdobył



srebrny medal. Stawał na podium mistrzostw świata i mistrzostw Europy. Ośmiokrotny rekordzista Polski, wielokrotny medalista mistrzostw Polski seniorów. Rekord życiowy: 71,84 m (8 czerwca 2013, Hengelo Fanny Blankers-Koen Games). **PAWEŁ FAJDEK (młot)**



Zdjęcia: ARC

Pierwszy sukces osiągnął w 2008 roku podczas mistrzostw świata juniorów w Bydgoszczy, gdzie zajął czwarte miejsce. W 2009 zajął 8. miejsce podczas młodzieżowych mistrzostw Europy w Kownie, a dwa lata później wywalczył złoto. Jest też złotym medalistą uniwersjady (2011). Jego rekord życiowy: 81,39 m (5 czerwca 2012, Montreuil-sous-Bois). **SZYMON ZIÓLKOWSKI (młot)**



W 2000 r. wywalczył złoty medal igrzysk olimpijskich w Sydney. Uczestniczył również w igrzyskach olimpijskich w Atlancie (1996), Atenach (2004), Pekinie (2008) i Londynie (2012). Posiada w dorobku trzy medale mistrzostw świata, w tym tytuły mistrzowskie wywalczone w Edmonton (2001) i po dyskwalifi-

kacji dwóch zawodników z Białorusi Iwana Cichana i Wadzima Dziewiatouskiego w 2013 z Helsinek (2005), a także srebro w Berlinie (2009). Rekord życiowy: 83,38 (5 sierpnia 2001, Edmonton).

ŁUKASZ GRZESZCZUK (oszczep)



Jeden z najbardziej utalentowanych młodych oszczepników. W 2009 odniósł swój największy dotychczasowy sukces zdobywając z wynikiem 73,55 brązowy medal mistrzostw Europy juniorów. W 2011 uplasował się na piątym miejscu mistrzostw Europy młodzieżowców, zajął też ósme miejsce podczas uniwersjady. Rekord życiowy: 83,98 (3 maja 2013, Białystok) – chodzi o szósty wynik w historii rzutu oszczepem w Polsce. (jb)